GŁOS POMORSKI

Nr. 215 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 30 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **380** mk., kwart. **1140** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **418** mk., kwartalnie **1254** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. - P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.**
Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddzia w Poznaniu nr. 201103.
Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie I. 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem. dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** czwartek, dnia 14 go września 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Krwawe zaburzenia na G. Śląsku.

Konieczność użycia broni palnej przez wojsko.

Niestety nie skończyło się na zaburzeniach w Katocach. Oto, co „Rzeczpospolita" wczorajsza ranna donosi o nowych zaburzeniach w Hajdukach:

Katowice, 11 września. W Katowicach minął poniedziałek spokojnie. Niestety w Hajdukach (Huta Bismarcka) przyszło dzisiaj do zaburzeń, które ciągnęły za sobą rozlew krwi i jedną ofiarę życia ludzkiego. Wypadki te przedstawiają się następujaco:

„O godz. 2 po południu przy zmianie szychty w Wielkiej Hucie Hajduckiej robotnicy, którzy mieli rozpocząć pracę, wezwali wracających z pracy na wspólne zebranie w sprawie wypłaty zaliczki. Na zebraniu tem ujawniła się wyraźnie agitacja komunistyczna, gdyż odzywały się okrzyki przeciwko Polsce, a za rządami górnośląskiej republiki komunistycznej. Około sześć tysięcy ludzi udało się potem przed gmach dyrekcji Huty, domagając się wypłaty pieniędzy. Po drodze spotkał domagając się wpłatyniatJr dgovceinatr enitJ a tłum dyrektora Kalnborna, którego otoczył, domagając się od niego wypłaty. Gdy dyrektor oświadczył, że pieniędzy jeszcze niema, że jednak jutro lub pojutrze neastąpi częściowa wypłata, zaczęto go bić i prowadzić w stronę budynku gminnego."

Szczegółów dla braku miejsca podawać nie możemy. Oddział policji (5 ludzi) pobito i rozbrojono, 2 policjantów ciężko poraniono. Gdy nadeszło wojsko i wezwało tłum do rozejścia się, nie usłuchano, a dyrektora chciano wrzucić do pieca hutniczego, wojsko z bagnetem w ręku odpierało i rozdzielało tłum. Tłum widząc, że wojsko nie strzela, rzucił się nań, chcąc je rozbroić. Udało się mu to jednak tylko z jednym żołnierzem. Dowódcan oddziału wojskowego na widok usiłowania rozbrojenia żołnierzy był zmuszony dać rozkaz do strzelania. Po dwu krótkich serjach strzałów z karabinów maszynowych tłum rozproszył się. Zginął chłopczak 17-letni i 5 osób ciężko lub lżej rannych. Ciężko rannego dyrektora Kalnborna wyrwano z rąk tłumu i tak jego, jak i rannych robotników i policjantów, odwieziono do szpitala.

Ponieważ zapowiadano nowe awantury na Hucie Zgoda i w Świętochłowicach, przeto do miejsc tych wysłano wojsko z Huty Królewskiej. Jednakże wojsko nie miało powodu do czynnego wystąpienia.

Wskutek pobicia i poranienia dyrektora Kalnborna uciekło dziś z Huty Hajduckiej wielu urzędników niemieckich do Katowic i na drugą stronę Śląska. Grozi to wstrzymaniem ruchu w przedsiębiorstwie.

W sobotę zaszedł fakt pobicia dyrektora w Hucie Królewskiej, lecz tam policja energicznem wystąpieniem zdołała zapobiec dalszym następstwom

Katowice, 12 września. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o wypadkach w Hajdukach, „Rzeczpospolita" dowiaduje się, że liczba rannych dochodzi do 20 osób. Demonstranci splądrowali tam kilka sklepów. Władze przeprowadzają energiczne śledztwo i aresztowania. Również w okolicy Katowic policja aresztuje w dalszym ciągu uczestników kradzieży sobotniej w Katowicach. Dotychczas aresztowano w Katowicach z górą 200 osób. Dziś od wczesnego ranka na ulicach Katowic krążą silne posterunki policyjne i wojskowe, gdyż władze obawiają się nowych demonstracji. Również i poza Katowicami w wielu miejscowościach skonsygnowano silne posterunki policyjne.

Obraz położenia.

Katowice, 12 września. Dzisiejszy, „Goniec Śląski" pisze z powodu ostatnich wypadków między innemi:

„Źle dzieje się na G. Śląsku. Spadek kursu obowiązującej jeszcze u nas marki niemieckiej, brak środków obiegowych, niewypłacenie robotnikom zarobków, drożyzna, jakiej świat nie widział, demonstracje robotników przed Województwem, rozbrajanie policji, znieważanie za ciężki obowiązek za psie pieniądzee pełniących służbe urzędników policji, ciężkię poranienie kilku ludzi, opanowanie ulicy przez indywidua z pod ciemnej gwiazdy, które zawsze w takich wypadkach korzystają ze sposobności, przytem władze, straciwszy głowę, nie mogą się zdobyć na żaden krok zdecydowany. Oto obraz położenia, którego nikt nie spodziewał się i które wspólnemi siłami bez względu na różnice partyjne usunąć należy.

W dalszym ciągu autor artykułu zwraca uwagę, że Województwo i Rząd powinny były przewidzieć skutki spadku marki niemieckiej i przygotować środki zaradcze.

N. P. Rowcy i komuniści rozbijają wiece i grożą rewolwerem kobiecie.

Grodno, 13 9. Odbył się tu wiec zwołany przez Chrześcijańską Demokrację. Na wiecu miała przemawiać p. Helena Piechocka z Warszawy. Podczas obrad wtargnela do sali obrad banda członków enpeerowców i komunistów pod wodzą posła Hesterkiewicza. Krzykiem starali się oni uniemożliwić przemówienie p. Piechockiej. Ponieważ większość zebranych protestowała przeciwko bandyckim wybrykom i prosiła panią Piechocką o dalsze przemawianie, do pani Piechockiej podbiegł prezes N. P. Ru w Grodnie Migan i począł jej grozić rewolwerem. Wszczął się olbrzymi chaos. Interwenjowała policja, która zaprowadziła Migana do komisarjatu, skąd go po spisaniu protokółu wypuszczono.

Przeciw N. P. R. i P. P. S. za Chrześc. Demokracją.

Warszawa, 13. 9. W Mińsku Mazowieckim odbyły się liczne wiece robotników, na których przyjęto rezolucie potepiające N. P. R. i P. P. S., a wyrażające słowa uznania dla klubu sejmowego i stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji za obronę interesów robotniczych. Nadto uchwalono rezolucję, na zasadzie której robotnicy w Mińsku Mazowieckim zobowiązują się głosować na listę Chrześcijańskiej Demokracji.

Wybory do Sejmu na Górnym Śląsku.

Warszawa, 13. 9. Z powodu pierwszych wyborów do Sejmu górnośląskiego, mających się odbyć 24 bm. Centralny Komite Wyborczy Bloku Narodowego w Katowicach wydał odezwę do wyborców, w której m. innemi czytamy:

„Położenie naszej dzielnicy, okupionej ofiarą krwi, pracy i mienia, staje się dziś coraz gorsze. Sprawa polska na Śląsku może być zaprzepaszczona jeśli nad ideą narodową weźmie górę partyjność i prywata, a w Sejmie zasiądą warchoły i nieuki. W takim momencie nie czas na walkę partyjną! Nie czas i na walkę klasową.

„Program nasz jest jasny. Żądamy wprowadzenia języka polskiego w przynależne mu prawa w życiu i urzędzie. Czuwać chcemy nad tem, aby Śląsk, który jest częścią składową Polski, nie przerodził się na jakiś odrębny kraj dwujęzyczny... Żądamy najszybszego zaprowadzenia polskiego szkolnictwa na gruncie idei chrześcijańskich... Warstwom robotniczym w naszym programie niesiemy zapewnienie ośmiogodzinnego dnia pracy, rozszerzenie ustawodawstwa socjalnego przez wprowadzenie jednolitości kas chorych i pensyjnych, oraz przez zorganizowanie kas zapomogowych na wypadek braku pracy... Żądamy zapewnienia pomocy spółkom budowlanym dla budowy domów robotniczych i urzędniczych... W obronie bezrolnej i małorolnej ludności polskiej żądamy ścisłego zastosowania ustawy osadniczej na Górnym Śląsku... Kandydatów naszych zobowiązujemy, aby w Sejmie czuwali nad spłaceniem długu wdzięczności, jaki Śląsk zaciągnął wobec uchodźców — powstańców i pracowników plebiscytowych... Żądamy wprowadzenia w życie nadanego Śląskowi samorządu gospodarczego, obrony ludności przed drożyzną, a to nie przez przepisy policyjne, chybiące celu, lecz przez ułatwienie i zapewnienie dowozu żywności... Żądamy natychmiastowego wypowiedzenia umowy zabezpieczającej u nas obroty marki niemieckiej".

Odezwę podpisali: Dr. K. Rakowski, jako przewodniczący, E. Rybark jako wiceprezes, oraz przedstawiciele 16 związków górnośląskich ze wszystkich zawodów i klas ludności.

Dziennikarze jugosłowiańscy w Krakowie.

Kraków, (Pat.) Bawiący w Krakowie dziennikarze jugosłowiańscy złożyli w niedzielę wieniec na pomniku Mickiewicza. W imieniu dziennikarzy jugosłowiańskich przemówił redaktor Stanisław Krakov, składając hołd enjuszowi polskiemu, którego czczą wraz z Polską wszystkie narody słowiańskie. Podczas przyjęcia uchwalono założyć w Krakowie towarzystwo polsko-jugosłowiańskie. Po obiedzie, wydanym przez prezydjum syndykatu dziennikarzy krakowskich, dziennikarze jugosłowiańscy zwiedzili kopiec Kościuszki. Wieczorem odbyło się pożegnalne przyjęcie, poczem wycieczka wyjechała do Łodzi gdzie zapozna się z przemysłem przędzalniczym, a następnie uda się do Warszawy i Poznania.

Lloyd George przy telefonie.

Londyn, 12 września. Ze względu na położenie na froncie grecko-tureckim Lloyd George, który obecnie przebywa na wsi, stale porozumiewa się telefonicznie z Foreign Office, informujac się o położeniu armji greckiej. Rząd angielski jednak nie posiada narazie wielu informacji własnych o stanie rzeczy w Azji Mniejszej.

Okropne stosunki w Odesie.

Wilno. (AW.) Od przybyłych tu przed kilku dniami oób z Odesy otrzymujemy nastepujace informacje. Miasto zupełnie opustoszało. Ludność Odesy zużytkowała wszystkie budowle z materjału palnego na opał. Na ulicach leżą trupy i ciała ludzi dogorywających z głodu. Ceny na artykuły pierwszej potrzeby, nawet jak na stosunki Rosji sowieckiej bardzo wygórowane. Funt chleba kosztuje 1 miljon rubli. Chleb taki wypieka się przeważnie z otrąb, słomy i siana. Prócz głodu grasuje w mieście i okolicy cholera i tyfus, zabierając codziennie setki ofiar. Jedynie szkoły władze sowieckie otaczają pewną opieką pod względem aprowizacyjnym. Personel nauczycielski rekrutuje się z ludzi należących do partii komunistycznych.

Z ostatniej chwili.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Koszta wyborów w Warszawie.

Warszawa, 13. 9. Techniczne przygotowania do wyborów do Sejmu w Warszawie kosztować będą miasto 3 mili. marek.

Zjazd emerytów i weteranów wojskowych.

Warszawa, 13. 9. Stowarzyszenie oficerów zwolnionych ze służby czynnej ogłosiło odezwę, wzywająca emerytów, weteranów i wdowy po weteranach, zarówno należących do stowarzyszenia jak i nie należących, ażeby wzięli udział w zjeździe, który ma się odbyć w tych dniach w Warszawie.

Lista państwowa P. P. S.

Warszawa, 13. 9. P. P. S. złożyła na ręce Głównego Komisarza Wyborczego listę państwową. Lista nosić będzie nr. 2. (1-szy otrzymała również już wydana lista P. S. L.)

Socjaliści Wielkopolski i Pomorza za blokiem mniejszości.

Warszawa, 13. 9. Jak ogłasza komitet wyborczy bloku mniejszości narodowych niemiecka partja socjalistyczna Wielkopolski i Pomorza przystąpiła do bloku tego. Na Górnym Śląsku partja ta zajęła stanowisko wyczekujące.

Uciecha pretorjanów Belwederu.

Warszawa, 12. 9. (Tel.) Wczorajszy belwederski „Przegląd Wieczorny" obwieścił następującą nowinę, którą sam był widocznie wzruszony i zdumiony:

Tytuł:

„Jak powita Rumunja Naczelnika Państwa? — Będą mu oddane królewskie honory".

A dalej:

„Organ rządowy „Viitorul" komunikuje, że marszałek Piłsudski będzien przyjmowany w Rumunji zgodnie z ceremonjałem, stosowanym podczas przyjazdu osób korowanych. W ciągu całego czasu pobytu w Rumunji, Naczelnik Państwa będzie gościem króla i będzie zamieszkiwać w pałacu królewskim. Szczegółowy program przyjęcia znajduje się w opracowaniu."

Co za radość!

... Będą mu oddane królewskie honory ... ceremonjał dla osób koronowanych... Będzie mieszkał w pałacu królewskim ...

Że się tak dziwią radośnie w naszych kołach lewicowo-dworskich, to zrozumiałe, ale że się z tem zdziwieniem i uciechą tak obnoszą, to mniej zrozumiałe.

Gdańsk, 13. IX. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 22—22,50 dolary St. Zj. 1500—1590.***

Mąż opatrznościowy.

Pan Wiktor Kulerski, wydawca „Gazety Grudziądzkiej", bawił się, jak wiemy, podczas wojny w aktywizm. Coś 2½ miljona Polaków b. zaboru pruskiego patrzały na ten jego aktywizm jako eksperyment trochę polityczny, trochę — mówiąc ostrożnie — swoisty. W każdym razie stał p. Kulerski z swym aktywizmem sam jak turecki święty i nie znajdywał poklasku nietylko wśród masy, ale nawet wśród własnych abonentów.

Krzywda stała się panu Kulerskiemu wielka. Z numeru bowiem 102 „Gazety Grudziądzkiej" dowiadujemy się, że pan Kulerski, prowadzący z „męką, straszną męką" s w o j ą politykę, dziś rościć sobie może tytuł ojca, ba! nawet zbawcy Ojczyzny.

Przemyślna i przezorna jego polityka doprowadziła do tego, że w r. 1916 nie udał się Niemcom sojusz z Moskalami, że Moskale nie pomaszerowali na Indję, lecz że Niemcy, idąc na lep przemądrej polityki naszego polskiego Ulysesa — Kulerskiego ogłosili manifest w Warszawie i zatarasowali sobie drogę nietylko do Indji, lecz do Londynu, Paryża, Rzymu i — na przyszłość do Owczarek i Tuszewa.

Rozumie się, że takie enuncjacje wywrzeć muszą w walce wyborczej olbrzymie wrażenie i że człowiek, który dźwignął Polskę z niewoli, który uratował Francję, Anglję, Włochy i Amerykę, który napisał rzecz nie tak mądrą, jak trochę długą i szeroką o walucie itd., że człowiek taki mężem jest opatrznościowym Polski i każdą miarą przeciwstawić się może takim „półgłówkom" jak Dmowski, Paderewski, Michalski, Grabski, nie mówiąc już o podrzędniejszych „szarlatanach kołtunowych" (patrz „Gaz. Grudz.").

Pan Wiktor Kulerski w dodatku jest nawet wielkim świętym. W historji zdarzyło się, że taki angielski Henryk VIII został mianowany przez papieża defensorem fidei (obrońca wiary), co nie przeszkadzało mu następnie zostać największym łotrem. Zdarzało się, że dobrzy na razie chrześcijanie otrzymywali od papieży błogosławieństwo, a potem stawali się kacerzami i burzyli kościoły i gorszyli wiernych. To tylko nawiasem.

Pan Wiktor Kulerski nie jest łotrem, jak nie jest kacerzem. Za to pan Wiktor Kulerski uważa za konieczne podkreślić, że otrzymał dwa razy błogosławieństwo Ojca świętego, które to błogosławieństwo z jego skroni spływa także na Polskie Stronnictwo Ludowe. Gdy pan Kulerski nie raz podkreślił, że w jego drukarni drukują się obrazki i pobożne książki, któż wtedy wątpić będzie, że pan Wiktor Kulerski jest nietylko — z tytułu zasług wojennych — zbawcą Ojczyzny i mężem opatrznościowym świata, ale w dodatku świętym, który co prawda kubły pomyj słusznie i niesłusznie wylewa na przeciwników, ale za to kocha siebie i — swój interes.

Rozwidnia się w głowach.

II.

Wspomnieliśmy wczoraj, że zebrania naszego stronnictwa w Tucholi i Świeciu udowadniają, iż świtać zaczyna w głowach nawet najgorętszych do niedawna zwolenników lewicy, gdyż przekonali się dostatecznie, dokąd stronnictwa, jak N. P. R. i P. S. L., nie mówiąc już o P. P. S., lud prowadzą. Oburza to lud nasz, że stronnictwa te popierają bezmyślnie Belweder, depcący prawa i przyświecający złym przykładem nieposzanowania dla zasady praworządności, że pomagają stwarzać rząd nie po myśli narodu, lecz wedle zachcianek kliki belwederskiej.

Oburzenie to zwraca się przedewszystkiem przeciwko posłom, których lud nasz, szerokie warstwy robotnicze, wybrały w pierwszych wyborach do Sejmu na podstawie zasad i programu dawnego N. S. R.u, a ci zdradzili lud, darzący ich zaufaniem, i nie działali w Sejmie zgodnie z temi zasadami.

Wszędzie potępia lud nasz pomorski w jednomyślnie przyjmowanych rezolucjach niezgodne z przekonaniem jego głosowanie posłów z N. P. R.u przeciw szkole wyznaniowej, katolickiej i za tem, że prezydentem Rzeczypospolitej może być nie-katolik, a więc także żyd lub bezwyznaniowiec.

Resztki zaufania do swoich posłów enperowskich utracili robotnicy skutkiem jawnej zdrady sprawy narodowej z okazji głosowania nad gabinetem Korfantego.

Wszędzie się to ujawnia: wszyscy oświadczają, że głosować będą tylko razem z tym obozem politycznym, którego wodzem będzie Korfanty.

Tu i owdzie usiłują specjalnie instruowani agitatorzy N. P. R.u przeszkodzić temu katastrofalnemu ubytkowi sił z szeregów swego stronnictwa. Zadanie ich jest jednak tak niewdzięczne i tak niezgrabnie zabierają się do dzieła, że właśnie ich zwolennicy dotychczasowi zmuszają ich do milczenia, a czasami sami pomiędzy sobą się kłócą.

Przykład zupełnej takiej dezorjentacji mieliśmy w niedzielę w Świeciu. — Po południu od godz. 2—½4 odbywało się zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawod. Ze spokojem wysłuchano wywodów referenta, red. p. C h m i e l e w s k i e g o, oklaskując je i wyrażając temsamem zgodę na nie.

Na powtórne zebranie wieczorne przybyło już kilku przywódców miejscowego N. P. R.u, obawiających się o utratę członków, chodzących coraz liczniej na zebrania stronnictw narodowych, by dowiedzieć się prawdy o sytuacji, stale przed nimi ukrywanej i od samego początku obrad, a nawet przed rozpoczęciem, starali się wnieść wśród obecnych zamieszanie, by nie dopuścić do spokojnego wygłoszenia referatu i odbycia dyskusji. Odznaczał się wśród hałaśników szczególnie radny miejski p. M a n i k o w s k i, który nie uspokoił się, aż go zmuszono do opuszczenia sali. Pod koniec jednak, gdy zabrał głos pierwszy mówca dyskusyjny, wrócił na salę, a gdy drugi mówca w dyskusji poruszył prawę odbytego tegoż dnia w Laskowicach zebrania Zjednoczenia Zaw. Polskiego, na którem zaznaczył się wyraźny rozłam, rzucił się na niego (p. Dandelewskiego), mimo, że tenże ani słowem nie wystąpił przeciw kierunkowi panu Manikowskiemu miłemu, sam będąc kierunku tego zwolennikiem. P. M. wkoczywszy na estradę, rzucił się na pana D. i szamocącego się, trzymając go pod szyją, wyprowadził go ze sceny.

Nikt z zarządu dwom kłócącym się z sobą i szamocącym się enperowcom nie myślał przeszkadzać w załatwieniu swoich spraw. Dopiero policja poskromiła i wyprowadziła ze sali tych dwóch panów, wystawiających swej partji tak smutne świadectwo niedojrzałości politycznej.

Zajścia takie mają ten dobry skutek, że otwierają oczy obojętnym na moralną wartość takich ludzi i zawracają ich z drogi, po której dotąd bezmyślnie kroczyli. Najlepsza to pomoc dla nas w agitacji wyborczej.

*

Z wszechpolskiego Zjazdu delegatów Związków Oficerów rezerw. w Warszawie.

Po kilkumiesięcznej pracy organizacyjnej okazała się konieczność ponownego Zjazdu delegatów związków i kół Oficerów Rezerwowych z całej Polski celem bliższego omówienia dalszej działalności i zdania relacji z dotychczasowego postępu organizacyjnego poszczególnych związków na terenie Rzeczypospolitej. — W tym celu zwołał centralny Zarząd Związku zjazd delegatów do Warszawy, który odbył się w dniach 8 i 9 bm.

Otwarcia Zjazdu dnia 8 bm. o godzinie 10 przed południem dokonał prezes Związku centralnego, p. dr. Józefowicz, witając w serdecznych słowach przybyłych delegatów z całej Polski. — Przy sprawdzaniu mandatów okazało się, że na zjazd wysłały swoich przedstawicieli niemal wszystkie Związki. W skład prezydjum Zjazdu wybrani zostali pp. Józefowicz (Warszawa), mecenas Ostaszewski (Lwów) — jako marszałkowie, oraz pp. Bigoszta i Orzechowskiego (Warszawa) — jako sekretarze.

Jako następny punkt porządku zjazdu wygłoszono sprawozdanie z działalności poszczególnych Związków i kół. — Sprawę organizacji Związku Centralnego referował p. dr. Józefowicz i p. sekretarz Bigoszt. Zarząd Związku utworzył w Warszawie Izbę Handlowo-Przemysłową, której filje mają być rozsiane po całej Polsce; przy każdem Związku wzgl. kole oficerów rezerwowych. Delegat kpt. rez. Ryglewski (Kraków) referował sprawę działalności Związku Oficerów rez. Województwa krakowskiego. Okazało się, że związek wszedł wkontakt ze Związkiem Oficerów rez. w Paryżu, który w pierwszym rzędzie traktuje sprawę organizacji ideowo. Związek ten przysłał serdeczne życzenia oficerom rezerwowym w Polsce, nawołując do stałej łączności i współpracy opartej na wspomnieniu o braterstwie broni. Liczy on około 20 000 członków. Natomiast zaznaczono, że w Niemczech istnieje jeszcze silniejsza organizacja oficerów nieczynnych o duchu nawskroś militarnym, licząca z górą 200 tysięcy członków, że swoim własnym sztabem generalnym w Berlinie, w którym przewodzić mają najrozmaitsi wodzowie z pod znaku Wilhelma ostatniego. — Hindenburg, Ludendorf i Mackensen. Organizacja ta otacza ścisłą „opieką" wszelkie stowarzyszenia wojackie (Kriegervereiny), z którymi pracuje jak najintensywniej.

Z dalszych referatów wynikało, że organizacje polskie znajdują się w stadjum kiełkowania, praca w nich z powodu piętrzących się ze wszech stron trudności idzie naprzód wolno i niezadowalająco. Żydzi, Niemcy, Rusini, i ich sprzymierzeńcy starają się za wszelką cenę nie dopuścić do rozkwitu organizacji na tle ideowo-partyjnem.

Delegat ze Lwowa, mecenas dr. Ostaszewski, skarżył się, że dowódca tamtejszego DOK., b. carski generał Michaelis, rozkazał rozwiązać Związek oficerów rezerwowych i jego inicjatorów pociągnąć do odpowiedzialności.

Niesłychanie przykry ten fakt, spotkał się ze słusznem oburzeniem powszechnem. Stwierdzono, że wszędzie władze wojskowe ściśle współdziałają ze związkami, a wystąpienie gen. Michaelisa było jedynem tego rodzaju nietaktownem wystąpieniem.

Oprócz tego w tym dniu obrad przeczytano statut, opracowany przez Centralny Związek w Warszawie i zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Dyskusję nad statutem odłożono wobec spóźnionej pory do dnia następnego. Nazajutrz o godzinie 10 otworzył drugi dzień zjazdu marszałek dr. Ostaszewski, otwierając dyskusję nad statutem. Wyłoniły się 3 zasadnicze kwestje statutem nie przewidziane: a) kto może być członkiem zwyczajnym Związku; b) czy Związek Centralny ma być Zjednoczeniem Związków — czy też jedynym Związkiem na całą Rzeczpospolitą; c) czy do Związku mają być przyjmowani i wysłużeni podoficerowie.

Dyskusja nad tymi punktami była bardzo szeroka i ożywiona Delegat z Łodzi kpt. rez. Wojciechowski wysunął projekt, by do Związku przyjmowano bez zastrzeżeń wszystkich obywateli — oficerów, którzy brali czynny udział w wojnie. — Delegat z Białegostoku, por. rez. Domeński, poszedł jeszcze dalej, żądając, by do Związku przyjmowano wszystkich oficerów bez różnicy religji, narodowości i bez względu na to, czy byli lub nie na froncie. Sprzeciwił się temu stanowczo delegat z Grudziądza, por. rez. **Kalwary i oświadczył, że Pomorze nie może i nie chce pracować z największymi wrogami państwowości polskiej, tj. Żydami i stawił wniosek, że „członkiem Związku oficerów rez.** może być każdy obywatel polski narodowości polskiej, **którego patrjotyzm nie ulega żadnej wątpliwości, z wykluczeniem natomiast wszelkiej kategorji Żydów".** Wniosek delegata z Grudziądza poparł energicznie delegat z Tarnopola i Łucka. Gdy miano przystąpić do głosowania wyłonił się wniosek kompromisowy delegata ze Lwowa, by sprawę przyjęcia na członków pozostawić Związkom autonomicznym znajdującym się na danem terytorjum. Wniosek ten uzyskał aprobatę zjazdu. Wobec tego nie doszło do porozumienia w sprawie ogólnego przyjęcia statutu proponowanego przez Związek Centralny w Warszawie, a zatwierdzonego przez M. S. W. Przyjęto wniosek del. dr. Ostaszewskiego, by do 15 październikа b. r. poszczególne Związki opracowały projekty głównego statutu, i wraz ze swojemi uwagami przesłały centralnemu Związkowi, który na podstawie nadesłanych mu projektów opracuje główny statut i zwoła zjazd delegatów celem zatwierdzenia.

W wolnych głosach przyjął zjazd szereg wniosków i postanowił wnieść do Sejmu i Rządu szereg aktualnych interpelacji. Między innemi przyjęto jednomyślnie pilny wniosek del. Kalwary'ego z Grudziądza, by Związki oficerskie wzięły inicjatywę tworzenia Towarzystw wojackich na terenie całej Polski. Postanowiono domagać się od Rządu energicznych zarządzeń, aby pierwszeństwo w udzielaniu wszelkich koncesji handlowo-przemysłowych przyznawano w pierwszym rzędzie zdemobilizowanym i to bez względu na kwalifikacje fachowe.

Wyłoniła się na zjeździe także kwestja wyborów do Sejmu, podniósł ją delegat z Łodzi p. Wojciechowski, dowodząc, że Związek w Bydgoszczy z ołówkiem w ręku obliczył, że Związki oficerów rezerwowych i Wojaków mogłyby utworzyć komisje wyborcze i wybrać do Sejmu swoich kandydatów, oczywiście gdyby się ci zobowiązali, że do żadnej partji politycznej należeć nie będą, a popierać li tylko istniejący rząd, bez względu na jakiej partji politycznej tenby się opierał. (Ciekawe zaiste stanowisko, świadczące o małej orjentacji).

Wobec sprzeciwu z wielu stron postanowiono kwestję wyborczą pozostawić odnośnym Związkom do rozstrzygnięcia w swoim zakresie działania, bez wywierania jakiegokolwiek nacisku na członków w kwestji głosowania.

O godzinie 16 zamknął obrady prezes Związku p. dr. Józefowicz, dziękując raz jeszcze wszystkim przybyłym delegatom i nawołując do dalszej ideowej współpracy, podkreślił ważność organizacji zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy, a śląc — przez delegatów — najserdeczniejsze pozdrowienia dla wszystkich zrzeszonych i zrzeszających się oficerów i żołnierzy w rezerwie, — pożegnał uczestników zjazdu bardzo serdecznie.

Bron. Kalwary.

Walnem zwycięstwem

zdrowej idei chrześcijańsko-narodowej nazwać możemy śmiało wczorajsze zebranie Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy, odbyte w Grudziądzu w zapełnionej sali Hotelu Warszawskiego. Do zwycięstwa tego przyczynili się właśnie przeciwnicy stronnictwa z **posłem p. Romualdem Wasilewskim** na czele. Ten ostatni po ściśle rzeczowym referacie **posła naszego p. Edmunda Bigońskiego** na temat: „Inwalidzi a Rząd i Społeczeństwo" począł tłumaczyć mówcy naszemu, że nie powiedział słuchaczom nic nowego, że to wszystko inwalidzi już wiedzą, a byłoby ich zaciekawiło dowiedzieć się, co też Sejm zrobił dobrego dla nich. Otóż — wołał pan poseł z pod znaku Witosa — uderzmy się w piersi i wyznajmy, że myśmy zawinili, że nasze taksamo jak wasze i inne stronnictwa zawiniły, że nie jest tak, jak być powinno, że ustawa o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i sierót nie weszła w życie. Nie rząd jest winien — twierdził p. Wasilewski — bo rząd, tych 16 ministrów, musi tak, jak my, Sejm, chcemy. Ale myśmy nie chcieli, nie uczynili wszystkiego, co należało i co można było zrobić.

Takie oświadczenie posła p. Wasilewskiego dało mówcy naszemu sposobność powiedzenia coś niecoś poza tematem. Stwierdził mianowicie, że istotnie wszystkie rządy, jakie od uchwalenia ustawy istniały, nie miały poparcia naszego klubu poselskiego, że natomiast właśnie piastowcy, klub do którego p. Wasilewski się zalicza, nie chcieli nic zrobić i wywrzeć nacisku na rząd, bo ważniejszemi były dla nich inne sprawy. Mówca nasz podkreślił, że p. Wasilewski ma istotnie powód do uderzenia się w piersi i przyznania się do winy (mimo, że poseł Dąbski zaklinał się wobec delegacji inwalidów, że oni wszystko zrobili, co było możliwem), ale my — podniósł — klub Nar. Chrz. Robotn. nie potrzebuje wołać „mea culpa", gdyż istotnie zrobił wszystko, co można było w danych warunkach zrobić. Poseł nasz wykazał na podstawie dat od listopada 1919 roku począwszy, to jest od chwili wejścia do Sejmu posłów obecnych z klubu Chrześcijańskiej Demokracji aż do samego końca, że wszystko literalnie wszystko, co dla inwalidów uczyniono, wyszło z inicjatywy naszego klubu, specjalnie zaś posła Bigońskiego, wszystkie ustawy, wnioski, nowele itd. (Sprawę tę przedstawimy w osobnem zestawieniu).

Dalej przytoczył mówca fakty, że właśnie klub P. S. L. sprawę lekceważył, jak np. za przewodnictwa posła tego klubu Gawlikowskiego nie można się było doprosić zwołania komisji inwalidzkiej, i jak posłowie z klubu tego nie chodzili na posiedzenia i uniemożliwiali uchwały, lub spali podczas posiedzeń.

Gdy p. poseł Wasilewski ponownie zabrał głos i chciał sprawę oświetlić ze swego punktu widzenia, nie chciano go słuchać. Wykrętami starał się sprawę zbagatelizować, a gdy wreszcie „wymsknęło mu się" wyznanie, że jego klub broni wsi, włościan, zaczęto wołać gremjalnie: Przestań pan, nie ośmieszaj się, nikt nie chce ciebie słuchać! Paskopiasty, Dojlidy, lasy — podobne okrzyki posypały się jak z rogu obfitości. I odszedł pan poseł jak nie pyszny, oświadczając, że nie przyszedł agitować za swem stronnictwem, i że sam kandydować nie będzie. (Głosy: Bogu dzięki! Nareszcie przejrzał!).

Pan poseł znalazł się więc na sali „przypadkowo" i przybył tylko po rozgrzeszenie, które uzyskać chciał wołaniem „mea culpa" — ale i „culpa" tych drugich. Tymczasem okazało się, że tych, o których zdyskredytowanie chodziło, żaden nie spotyka zarzut winy, a jego „rozgrzeszono" i zapowiedziano (p. Więcek) „rozgrzeszenie" całego stronnictwa P. S. L. podczas wyborów.

Do sprawy zebrania tego, który dzięki przyczynieniu się pana posła z przeciwnego obozu oraz kilku mówców z N. P. Ru. zamienił się wiec 4-godzinny z zwycięskim dla nas wynikiem, powrócimy jeszcze w szczegółowem sprawozdaniu.

Odpowiedź gen. J. Hallera.

na list otwarty wystosowany przez Związek Hallerczyków, ogłoszony w pismach dnia 26 sierpnia 1922 roku.

B. Naczelny Wódz Wojsk Polskich poza granicami kraju i Naczelny Dowódca Armji Polskiej we Francji.

Do ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW

w Warszawie

Al. Jerozolimskie 49.

W czasie mego pobytu na Pomorzu wyczytałem w dziennikach Wasz list otwarty, wystosowany do mnie.

Powróciwszy do Warszawy, dziękuję Wam serdecznie za Wasze uczucia, wyrażone do mnie przez Was, Kochani Towarzysze wojenni, którzy wraz ze mną przechodziliście wszystkie katusze moralne i cielesne żołnierza, który, spaliwszy za sobą wszystkie mosty, zrywając wszelkie więzy z zaborcami trzema, szedł w bój o wolność i niepodległość Polski i wyzwolenie Narodu od niewoli mu narzuconej.

Szliście wraz ze mną w bój śmiertelny, ale z wiarą w Boga i w lepszą jasną przyszłość Ojczyzny, boście mieli w duszach męstwo, a w sercach miłość bezgraniczną, gotową zawsze do poświęceń dla wywalczenia upragnionej wolności.

Wasza idea była czysta, poczęta z miłości, a prowadzona potęgą ducha polskiego, który nas wiódł pod sztandarem Orła Białego.

Nieśliśmy wraz ten sztandar nieskalany przez szczyty Karpat, lasy Wołynia, stepy Ukrainy, tajgi Syberyjskie, lodowe pola Karelji, przez kanadyjskie obozy, Stany Zjednoczone i morza Oceanu, poprzez serdeczną krwią braci-żołnierzy Francji Ameryki, Wielkiej Brytanji, Belgii, Włoch zroszone pola Szampanji i Alzacji, aż dotarliśmy do upragnionego celu, dążąc do Ojczyzny przez zwyciężone Niemcy.

Do Polski, do wyzwolonej, ale ociekłej krwią i łzami, do Polski ruin i zgliszcz, do Polski walczącej jeszcze o swoje granice.

Bracia Hallerczycy, jak zawsze wykonaliście Wasz święty obowiązek zapominając o sobie i o rodzinach waszych i o zaszczytach.

Poszliście na Kresy Wschodnie walczyć o Lwów, którego zupełne uwolnienie było Waszym dziełem, a moim szczęściem, że dane mi było prowadzić Was już należących do jednej armji polskiej na froncie południowo-wschodnim i wtedy zwalczyć wrogów otaczających Lwów, Gród Bohaterskich Orlątek i Lwiątek polskich.

Nieśliście wraz ze mną wyzwolenie Pomorzu i Morzu Polskiemu, a gdy w najcięższych chwilach Polska cała stanęła w obronie Warszawy, znaleźliście się wraz ze mną w jednym zjednoczonym i zgodnym obozie narodowym i wojennym, łącząc całą Polskę, by we wspaniałej bitwie pod Warszawą zwyciężyć, wprzód zasiliwszy szeregi armji najmłodszą bracią ochotniczą.

Witam z radością Waszą jedność i gotowość dalszej współpracy, z której przebija siła narodowego ducha.

Witam z radością Wasze postanowienie jasno sformułowane, by niezmordowaną pracą codziennego życia podnieść byt narodowy i szerzyć idee prawdziwej bezinteresownej służby Ojczyźnie.

Wierzę, ufam i wiem, że nigdy Polska na Was się nie zawiedzie. Cześć!

Józef Haller.

Odezwa Związku Hallerczyków.

HALLERCZYCY!

Gdy krzyżacka stopa deptała ziemię naszą, zalewając krwią i niszcząc mrówczą pracą dziesiątek pokoleń Europy, my, żołnierze błękitnej Armji gen. Hallera, bohaterskim porywem serc naszych uniesieni, podążyliśmy ochotnie na pomoc uwięzionej Polsce.

Tysiące świetlanych postaci braci naszych użyźniło, rozrzucone niemal po globie całym, pole chwały żołnierza polskiego, wsławiając wszędzie Jego imię.

Przelana za Polskę krew spoiła wieczyście nasze serca w jedną pobratymczą rodzinę i stała się nam chrztem na dalszą drogę czynów.

Dla Ciebie Polsko i dla Twojej Chwały.

Umieliśmy, gdy zaszła potrzeba, składać w ofierze na ołtarzu Ojczyzny życie,, umiejmyż więc dziś wlać w żyły powstającej z gruzów państwowości nowe nasze twórcze życie. Czas okazać, że Polak nie tylko umierać, ale i żyć, nie tylko walczyć, ale i budować potrafi.

Po przez sioła i miasta, ponad rolą i lasami, pośród fabryk i kopalń na obu półkulach świata niech rozbrzmiewa głos serdecznego wezwania:

„Hallerczycy, łączcie się"!

Łączcie się, by nieść pomoc braterską, by trudem i pracą podnieść dobrobyt w kraju, by szerzyć i czuwać nad czystością idei narodowej, by wśród obcych godność imienia polskiego i powagę Państwa naszego podnieść oraz pielęgnować i kształcić ducha wojskowego, by na zew Ojczyzny stanąć pierwszymi do szeregu.

Za pięknym przykładem zrzeszonych już w 20 tysięczny związek amerykańskich Hallerczyków, niech i u nas w każdej osadzie i gdziekolwiek żyją Hallerczycy w Polsce i zagranicą, powstaną natychmiast hallerowskie placówki z myśli i pracy narodowej, zrzeszając wypróbowanych w ukochaniu Ojczyzny żołnierzy byłych hallerowskich formacji.

Koledzy, odezwijcie się na zew nasz, a stanie się nowy w Polsce cud, — z uśpionych błękitnych żołnierzy, powstanie nowa armja rycerzy twórczej codziennej pracy dla podniesienia potęgi i zapewnienia pokojowego rozwoju Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zarząd Związku:

E. de Castellaz, Marjan Dienstl-Dąbrowa, Józef Sierociński, Tadeusz Skarzyński, Kazimierz Rumsza, Tadeusz Samulski, Bronisław Krzyżański.

Uwaga: Statuty, druki, deklaracje i odznaki członkowskie wysyła tylko generalny sekretarjat związku. Warszawa, Al. Jerozolimskie 49, m. 9.

Bankructwo socjalizmu.

Kiedy w roku 1907 nieboszczyk Jaures w izbie francuskiej perorował o ponętach ustroju socjalistycznego, stary Clemenceau, ówczesny premier przerwał mu suchą uwagą:

— Przedstaw nam pan szczegółowy projekt nowego ustroju, to pomówimy o tem.

Jaures nie przedstawił jakoś planu socjalizacji świata, ale przyszła wojna z korowodem nieszczęść, przesileń i rewolucji i pokazała, jak wygląda taki czerwony raj na ziemi. Olbrzymie cielsko Rosji nadało się wybornie do sensacyjnego pokazu. W Rosji bowiem kultura burżuazyjna i liberalna prawie nie istniała mieszczaństwo nie posiadało własnej ideologji ,poczucie narodowe było nikłe zmysł państwowy istniał tylko w kołach rządzącej biurokracji, a młodzież i inteligencja krzewiły właśnie idee rewolucyjne. Wodzowie socjalizmu rosyjskiego, z uporem i fanatyzmem mnichów średniowiecznych, opracowali do najdrobniejszych szczegółów plan przewrotu i zasady nowego ustroju. Mieli zresztą niewielki opór do przełamania, bo starłszy cienki pokost kultury burżuazyjnej z oblicza Rosji, mogli na zniwelowanej powierzchni budować „nowy świat".

I zbudowali. Po czterech latach nowej ery, Rosja stała się trupem, który zaduchem rozkładu i śmierci zaraża sąsiednie kraje. Zamiast szczęścia, postępu i obfitości — nędza, głód i ludożerstwo. Wreszcie sami czerwoni carowie zaczęli cofać się z przerażeniem na widok własnego dzieła. Teraz — pisze p. L. Brun w „Kurjerze Warszawskim" — miotają się gorączkowo, szukając ratunku u burżuazyjnych rządów, żebrzą pomocy bankierów i fabrykantów Zachodu i wystawiają na sprzedaż całą Rosję.

*

— To wszystko prawda! — wołają socjaliści — ale to nie socjalizm sprawił, lecz komunizm.

Płonny wykręt! Czemże jest komunizm, jeśli nie urzeczywistnieniem socjalizmu, w których osnowie legł przecież „Manifest komunistyczny" Karola Marksa? Lenin był zawsze prawowiernym marksistą. Wywołał on w roku 1903 rozłam w łonie rosyjskiej socjaldemokracji i stanął na czele większości (bolszewictwo), aby oczyścić rewolucyjną naukę Marksa od wszelkich naleciałości oportunizmu i rewizjonizmu. Udało mu się to w zupełności. Dorwawszy się do władzy w roku 1917, stronnictwo bolszewickie pośpieszyło urzeczywistnić nakazy Marksa: obaliło własność, renty, hipoteki, skonfiskowało kapitały, upaństwowiło przemysł i handel, wytępiło burżuazję, tarło na miał inteligencję i wprowadziło dyktaturę proletarjatu. Rezultat: doszczętny upadek przemysłu, zanik handlu na rzecz dzikiej spekulacji, powszechne zubożenie (prócz garści paskarzy) brud, smród, nędza, ciemnota, rozbestwione chamstwo, krwawy szał czrezwyczajek i 30 miljonów istot, skazanych na śmierć głodową. . .

Tak wygląda bilans — zresztą niezupełny — pierwszej rewolucji społecznej, wykonanej ściśle według przepisów Marksa i Lassalla.

*

Wschodnio-europejskie doświadczenie bolszewickie uzupełnia się i potwierdza szeregiem pomniejszych eksperymentów, dokonanych w niektórych państwach Europy środkowej, gdzie po wstrząsach wojennych doszli do władzy socjaliści albo ich sympatycy. Nie trzeba bowiem zapominać, że obok socjalistycznej Rosji ludzkość została uszczęśliwiona socjalistycznemi Niemcami i socjalistyczną Austrją . . . A i w Polsce odrodzonej nie brak było eksperymentów socjalistycznych. Wprawdzie niema tam bolszewizmu w całkowitej postaci, lecz jest pół- i ćwierć-bolszewizmu. W każdym razie wyżej wymienione kraje stoją pod znakiem eksperymentów wybitnie socjalistycznych i ponoszą ich skutki. A skutki te są wszędzie jednakowe: drożyzna, spekulacja, ciągła zniżka waluty, nieróbstwo zanik pracy i inicjatywy twórczej demoralizacja mas ludowych i rosnący deficyt. W perspektywie — bankructwo i żebranie o pomoc miljarderów Europy zachodniej i Ameryki, czyli, innemi słowy, wspomiane państwa środkowe europejskie znajdują się w połowie pochyłonej równi, po której stoczyła się czerwona bolszewicka Rosja.

*

Powie kto może, że staczanie się niektórych państw w otchłań bankructwa przypisać należy nie socjalnym eksperymentom, lecz przegranej wojnie? Na to odpowiem, że Węgry przegrały wojnę i uległy srogiej amputacji, a jednak nie bankrutują i nie potrzebują żebrać pomocy, bo umiały zdusić w czas czerwoną hydrę i dziś figurują w rzędzie państw może „reakcyjnych", lecz zdrowych. Natomiast Polska, która wojny przecież chyba nie przegrała i rozporządza nadto wielkim zasobem bogactw naturalnych, znajduje się, mimo to na pochyłej równi drożyzny, spekulacji, spadku waluty, zaniku pracy twórczej i grożącego bankructwa. Jednakowe przyczyny wywołują te same skutki; różnica polega jedynie na rozmaitem dozowaniu trujących toksyn socjalistycznych i na różnej odporności poszczególnych organizmów społecznych.

*

Warto zwrócić wreszcie uwagę, że cztery lata po skończonej wojnie, świat nie dzieli się już na państwa zwycięskie lub pobite, lecz na „reakcyjne" i „socjalistyczne", poczem pierwsze mają się dobrze, a ostatnie — bankrutują. Zbankrutowała Rosja, Ukraina i inne kraje wchodzące do federacji sowietów; bankrutuje Austrja, a nieświetnie prosperują Niemcy i Polska. Natomiast kwitną burżuazyjne St. Zjednoczone, odradza się Francja, mimo straszliwych strat i spustoszeń trzymają się dzielnie Węgry, rosną nawskroś burżuazyjne i przemysłowe Czechy, odpornie i krzepko stoją Wielka Brytanja, Japonja i Włochy, a dobrobytem, kulturą chlubią się pomniejsze monarchje: Belgja, Holandja, Dania, Szwecja, Norwegja.

Stosując do tych państw sprawdzian gospodarczy dojdziemy inną drogą do tego samego wyniku, a mianowicie, że kraje, w których socjaliści dorwali się do władzy, nie mogą się same rządzić i utrzymać przy życiu i stają się ciężarem dla innych społeczeństw oraz pośmiewiskiem i postrachem dla świata.

Prawdziwe oblicze Związku zawodowego Kolejarzy.

Z. Z. K. przystąpił do międzynarodówki. —

Niebezpieczeństwo dla państwa.)

Socjaliści zawsze zapewniają, że związki zawodowe są bezpartyjne, że mają na celu jedynie obronę interesów zawodowych. Te same cele miały przyświecać Związkowi Zawodowemu Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.) Niestety, zapewnienia socjalistyczne służą jedynie do tego, aby ukryć prawdę. O ile już przystąpienie Z. Z. K. do klasowych związków zawodowych, stojących pod patronatem P. P. S., wskazywało, że o jego „bezpartyjności" nie może być mowy, to tegoroczny zjazd delegatów Z. Z. K., zwołany na 15 b. m. do Nowego Sącza, ujawnił fakt dla państwa bardzo niebezpieczny, bo nietylko partyjność tego Związku, ale i jego ścisła łączność z międzynarodówką socjalistyczną i zagranicznemi organizacjami. Ta łączność zaznaczyła się przybyciem na zjazd delegatów zagranicznych socjalistycznych związków. I tak, przybyli: Brodecky jako reprezentant „Międzynarodowej federacji transportowców" i Fialka, jako przedstawiciel „organizacyj kolejarzy czecho-słowackich", zaś Fimmena nadesłał telegram z gratulacjami imieniem „międzynarodówki amsterdamskiej".

Pp. Brodecky i Fialka wygłosili przemowy, w których akcentowali zupełnie otwarcie hasła socjalizmu międzynarodowego. I mowy te przyjęto burzą oklasków. Było to jakby podziękowanie międzynarodówce za to, że w 1920 roku, zakazując przepuszczenie broni i amunicji do Polski, chciała wydać nas na łup zdziczałych band bolszewickich! . . . Do tego doprowadziło zaślepienie partyjne Z. Z. K.

Jeszcze znamienniejsze było przemówienie p. Kuryłowicza w sprawie Z. Z. K. do międzynarodówki. Była to wprost zachęta na przyszłość, aby międzynarodówka — na wypadek wybuchu ponownej wojny — tak samo postąpiła — dla odparcia „zakusów" — naturalnie — „reakcji i burżuazji".

Przemówienie to trafiało do przekonania delegatów Z. Z. K., bo wniosek o przystąpienie do międzynarodówki uchwalono według sprawozdania „Naprzodu" „jednomyślnie".

Tak więc Z. Z. K. uchylił przyłbicę. Społeczeństwo polskie dowiedziało się, jakie grozi państwu niebezpieczeństwo w razie wojny z rosyjskimi lub niemieckimi „towarzyszami": Znów pójdzie w świat apel, aby nie przepuszczać broni i amunicji do Polski, a rzuci go międzynarodówka, do której należą i polscy kolejarze. . .

Że za przystąpieniem do międzynarodówki gardłował p. Kuryłowicz i że zapowiadał wstrzymanie transportów broni i amunicji temu się nie można dziwić. Ale że polscy członkowie Z. Z. K. poszli na lep jego słówek że nie zawahali się wstąpić do organizacji, która wydała wyrok zagłady na Polskę — to jest rzeczą wprost potworną! To też nie wątpimy, że członkowie Z. Z. K. którzy czują się Polakami i nie są obojętni na los państwa, ockną się wreszcie i nie będą swemi wkładkami popierali zapędów agitatorów międzynarodówki. Muszą przytem wziąć pod uwagę, czy związek zawodowy, który hołduje bez zastrzeżeń zasadom jednej partji politycznej i stoi na jej usługach, daje gwarancje, że będzie bronił zawsze i wszędzie interesów swoich członków z równą bezstronnością.

W obradach zjazdu Z. Z. K. brali również udział komuniści. Zapowiadali oni, że rewelacjami swemi zdyskredytują przywódców Z. Z. K. i odgrażali się. Przyszło też na zjeździe do scysji pomiędzy nimi a socjalistami, ale ostatecznie i tu się okazało, że są to tylko „rodzinne spory" i że „kruk krukowi oka nie wydziobie".

Z przemówień na zjeździe nie można pominąć mowy pos. Marka. P. poseł nazwał Z. Z. K. (według sprawozdania „Naprzodu") „czynnikiem państwowo-twórczym, który budującemu się państwu polskiemu usuwał wszelkie przeszkody, aby państwo uczynić silnem".

Jeszcze jeden szczegół zasługuje na uwagę. Oto pos. kapitan Moraczewski został na zjeździe wybrany honorowym prezesem Z. Z. K. W ten sposób kapitan wojsk polskich będzie patronował związkowi, który łączy się z międzynarodówką i zapowiada, że będzie przeszkadzał dowozowi broni i amunicji dla wojska polskiego.

Wszystkie te szczegóły zjazdu nowosądeckiego nie powinny — jak słusznie zaznacza „Kolejowiec Polski" — ujść uwagi społeczeństwa. Świadczą one bowiem że ster Z. Z. K. uchwyciły żywioły, które prowadzą go w kierunku, stanowiącym groźne niebezpieczeństwo dla państwa. A może i rząd, który oficjalnie witał zjazd zwróci na to uwagę?

Akcja przedwyborcza.

Opodatkowanie robotników.

Wydział Rady Głównej Chrz. Zjedn. Zaw. na posiedzeniu swem postanowił nałożyć na wszystkich członków Chrz. Zw. Zaw. jednorazową nadzwyczajną składkę na fundusz wyborczy Chrześcijańskiej Demokracji.

Centralny Komitet wyborczy Chrz. Dem.

W Warszawie przy ulicy Brackiej nr. 8, m. 5 od 6-go bm. funkcjonuje już biuro Centralnego Komitetu Wyborczego Chrześcijańskiej Demokracji.

Głównym Komisarzem wyborczym mianowany został kolega mec. Wacław Bitner.

Biuro funkcjonuje od 9-tej rano do 4-tej. Niezależnie od tego, w wypadkach nagłych poinformować się można u dyżurnego urzędnika do 9-tej wieczorem.

Osoby i organizacje zainteresowane proszone są za pośrednictwem naszego pisma o nadsyłanie wszelkich informacji dotyczących akcji wyborczych pod wyżej wskazanym adresem, zaś specjalnie tyczące się propagandy prasowej — do Wydziału prasowego C. K. Wyb. Chrz. Dem. przy ulicy Żórawiej nr. 27 parter.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek: Podwyższ. św. Krzyża. Wschód słońca 5.33, zachód 6.18. Wschód księżyca 10.37, zachód 1.33.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

—** **Podziękowanie.** Komitet Organizacyjny Związku Pomorskiego Koła Oficerów Rezerwowych Okr. D. O. K. VIII wyraża słowa podziękowania p. gen. Ładosiowi Dow. 16 dyw. za osobisty, hojny dar jak i za łaskawie wszczętą akcję dla przysporzenia funduszów na cele Biura pośrednictwa posad dla zdemobilizowanych oficerów, która to akcja przyniosła plon bardzo obfity. W szczególności dziękuje Komitet serdecznie wszystkim ofiarodawcom a mianowicie p. Oficerom Dow. 16. Dyw. Piech. Pom. Centralnej szkole Podof. Piech. nr. 2 na ręce Dow. p. płk. Lubicz-Sadowskiego korp. ofic. Rej. Zakł. Gosp. i Rej. Intendentury w Grudziądzu. Również należy się podziękowanie za bogaty dar p. mec. Szychowskiemu, przewodniczącemu Rady Miejskiej. Przy tej sposobności wyraża Komitet swoje najserdeczniejsze podziękowanie i uznanie dla prasy pomorskiej, która dążenia Komitetu zawsze gorliwie popierała, poświęcając swe łamy szczodrze dla sprawy zdemobilizowanego oficera.

Dalsze dary przyjmują w Grudziądzu Polski Bank Handlowy i Bank Dyskontowy na konto: Związek Pomorski K. O. R. Okr. D. O. K. VIII Komitet Organizacyjny. Wszystkie pisma w obrębie D. O. K. VIII uprasza się o powtórzenie powyższego komunikatu.

Za Komitet:
(—) Markwicz, przewodniczący.
(—) Grajewski, skarbnik.

—** **Tolerancja naszych władz** posuwa się tak daleko, że pozwala się przewóz do Polski takich pism zagranicznych, które tendencyjnie rozszerzają pogłoski o Polsce, mogące uwłaszczać jej dobrej opinji nie tylko na obczyźnie, ale i w kraju.

Tak np. pisze „Weichselzeitung" z Kwidzyna z dnia 11 bm. o „zaburzeniach żywnościowych", które miały mieć miejsce w Grudziądzu na dworcu. Wiadomości te w zupełności wyssane z palca nie mogą polepszyć naszej reputacji.

Czyżby urząd wojewódzki nie mógł odebrać takim pismom debiutu?

Czas byłby po temu najwyższy.

—** **Sprostowanie.** W wczorajszym artykule o święcie 64 pp. zaszły błędy drukarskie, które niniejszem prostujemy. Tak naprzykład przy ustępie o zmianie dowództwa ma zdanie brzmi: objął ppłk. Kristinius, a jego zastępstwo ppłk. Vogel....

Przy stratach w oficerach zdanie powinno brzmieć: „zginęli ppor. Lech, ppor. Prabucki, ppor. lek. Stankiewicz i chor. Murawski; ranni zostali: ppor. Błaszkowski, por. Hawronke, ppor. Bałowski, ppor. Jarocki, Dąbski, Turulski, Smoliński i chor. Malcherczyk.

Tak samo w ostatnim czasie zostało jeszcze wiele oficerów i szeregowych udekorowanych co nastąpiło także dn. 14 w święto pułkowe. Wobec tego w imię sprawiedliwości podamy nazwiska ostatnio udekorowanych po otrzymaniu dokładnej liczby od władz wojskowych.

f—** **Projekt regulacji płac urzędników państwowych.** Prace podkomisji do ustalenia projektu ustawy o nowej regulacji płac urzędników państwowych trwają bez przerwy. Wobec krótkości czasu i zamiaru rządu wniesienia projektu na jedno z najpierwszych posiedzeń sesji wrześniowej sejmu okaże się niemożliwem przesłanie projektu poszczególnym związkom zawodowym do opinji, bo tego rodzaju korespondencja musiałaby opóźnić wniesienie projektu ustawy do sejmu.

Z tego powodu przedstawiciele związków zawodowych pracowników państwowych zaproszeni zostaną we środę albo w czwartek tego tygodnia na posiedzenie podkomisji, gdzie będą mieli sposobność wyrażenia swych życzeń i opinji co do projektu.

—** **Przy Towarzystwie Powstańców i Wojaków w Grudziądzu** zawiązała się sekcja sportowa podzielona na różne oddziały.

Pierwszym oddziałem jest drużyna piłki nożnej. Złożona przeważnie z członków dobrze i dawno grających; przystąpiła ona już do ćwiczeń, a w najbliższych dniach rozegra mecz z drużyną z Lubawy o czem afisze doniosą.

Największe zasługi wobec tego oddziału położył prezes Towarzystwa kol. Gubin-Dzięgelewski, ofiarowując na kupno piłek kwotę 20 000 marek (dwadzieścia tysięcy marek) dając tem dowód zainteresowania się towarzystwa sportem.

W najbliższych dniach powstają inne oddziały, prowadzone przez fachowych kierowników instruktorów z grona członków towarzystwa.

Ruch towarzystw.

—** Związek Lud. Narod. Zebranie przedwyborcze w czwartek dnia 14 bm. o godzinie 8-mej wieczorem na sali Hotelu Warszawskiego. Prelegent p. **Wstawski z Poznania.** Udział wszystkich członków konieczny, wprowadzonych gości mile widzimy.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Brak ryb.)** Od dłuższego czasu już daje się zauważyć na targach tygodniowych bardzo dotkliwy brak ryb, zwłaszcza lepszych gatunków. Cały dowóz składa się przeważnie z maleńkich płotek, szczupaków i innych gatunków — w dodatku w bardzo małych ilościach. Natomiast ryb białych i drobnych jest na każdym targu po kilkanaście koszy. Większe ryby jak i wszystkie lepsze gatunki wędrują w pokątnym handlu do Warszawy.

Mimo, że jest publiczną tajemnicą w jaki sposób rozmaite ciemne indywidua, zwłaszcza handlarze żydowscy towar na miejscu połowu wykupują, nasze władze prawie nic nie uczyniły by podobnym tranzakcjom zapobiec.

Może to nakłoni do wdrożenia akcji zapobiegawczej.

U nas taksamo się dzieje i przyczyny są prawdopodobnie te same. Wartoby bliżej przyjrzeć się tej sprawie. (Przyp. red.)

—** **WĄBRZEŹNO. Budowa pomnika Adama Mickiewicza.** W ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem burmistrza Teodora Bobowskiego w lokalu Polskiego Instytutu Narodowego odbyło się wspólne posiedzenie komitetu, ścisłego z komisją artystyczno-budowlaną. Na zebraniu tem wybrano jeden z przedstawionych projektów pomnika, którego wykonanie powierzono artyście-rzeźbiarzowi prof. Giecewiczowi w Bydgoszczy. Między innemi omówiono sprawę dalszych składek na ten pomnik i ustalono odpowiednie w tym kierunku dyrektywy. Odsłonięcie pomnika, który stanie w rynku w Wąbrzeźnie, nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa dnia 3 maja 1923 roku.

—** Nowemiasto. Tow. Kat. Robotników Polskich pod opieką św. Józefa, urządziło w niedzielę 3-go bm. zabawę jesienną w parku miejskim. O godzinie 3-ciej wymarsz z sztandarem i muzyką do parku, następnie koncert i harmonijna zabawa, urozmaicona niespodziankami. Pomimo niebardzo sprzyjającej pogody stawiło się dosyć liczne grono gości. O godzinie 12-tej wrócił pochód z muzyką do miasta na salę Hotelu Polskiego, gdzie się bawiono przy tańcu do późnego rana.

—** **CZERSK. (Włóczęgi w okolicy).** W lasach koło Mokrego włóczą się od pewnego czasu jacyś włóczędzy, którzy przed kilku dniami wieczorem napadli w lesie koło Malachina robotnika Augustyna Kelerta z Malachina. Pod groźbą zakłócia sztyletem zniewolono go do podniesienia rąk, poczem przeszukano mu kieszenie i zabrano śliwki i kromkę chleba. Widać, że włóczęgom dopieka głód. Dzień poprzednio widziała żona Kelerta włóczęgów na drodze do Juńczy.

Do wszystkich abonentów pocztowych!

Wydawcy gazet w obecnych nader trudnych czasach, kiedy ceny zmieniają się niemal z dnia na dzień, przystępują do podwyższenia przedpłaty zawsze po dokładnej rozwadze i dopiero wtedy, gdy dotychczasowych cen nadal utrzymać bezwarunkowo już nie można.

Papier podrożał wobec cen przedwojennych 2090 razy, czernidło 2000 razy, prąd elektryczny 1500 razy i w podobny lub przybliżony sposób wszystkie inne potrzeby, a przeciętna czterostronna gazeta, która przed wojną kosztowała miesięcznie 50 fenygów, powinna kosztować około 700 marek, dwuarkuszową jakie 1 100 mk., trzyarkuszowa jakie 1500 mk., czteroarkuszowa jakie 1900 mk. Wobec takiego stanu rzeczy Zjazd Wydawców Zachodniej Polski zgodzić się musiał na podniesienie z dniem 1 października rb. cen gazet o 100%.

W ostatnim kwartale jeszcze przyjmowano na urzędach pocztowych przedpłatę kwartalnie i miesięcznie. Czytelnicy przeważnie zamawiali gazety kwartalnie, obecnie natomiast wszyscy wydawcy należący do Związku, porozumieli się z dyrekcjami poczt, że przejściowo, na czas anormalny, gazet codziennie wychodzących dostarczać pocztom mogą li tylko za zamówieniem miesięcznem, tak, że urzędy pocztowe na czas przejściowy, anormalny, też tylko miesięcznie zamówienia przyjmować będą.

Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

—** **GDAŃSK. (Złapany na gorącym uczynku).** Uczeń L., zatrudniony w jednej z tutejszych firm, otrzymał od swego szefa dwa banknoty po 10 tysięcy marek, z poleceniem zmienienia ich na poczcie głównej. Ponieważ jednak poczta nie mogła mu zmienić tych pieniędzy, L. schował je do kieszeni i udał się w drogę powrotną. Na schodach, prowadzących do biura firmy, L. poczuł, że ktoś sięgnął do jego kieszeni i zauważył brak pieniędzy. Zaraz więc puścił się w pogoń i zatrzymał zbiega na Langgasse i Gr. Wollweberg, i to złodzieja w osobie Dawida Rewenelewicza z Wilna, który miał w ręku owe dwa banknoty. Policja odprowadziła go do więzienia.

(Śniadanie u prezydenta Senatu). W piątek odbyło się z okazji przybycia eskadry floty angielskiej w mieszkaniu prezydenta senatu Sahma śniadanie na cześć dowódcy eskadry i oficerów. Podczas śniadania wygłosił prezydent Senatu Sahm mowę. w której przedstawił historię Gdańską i stosunek do Anglji, a przemówienie zakończył toastem na cześć króla angielskiego. Admirał angielski odpowiedział w krótkich słowach i zaznaczył, że wizyta eskadry floty angielskiej przyczyni się niezawodnie do zacieśnienia stosunków między Gdańskiem a Anglią. Mowę zakończył toastem na cześć W. M. Gdańska.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Zasądzenie niemieckiego redaktora).** — Przed Izbą karną stawał naczelny redaktor „Posener Tageblatt" dr. Wilhelm Löwenthal. Akt oskarżenia zarzucał mu wrogi stosunek do Polski, ujawniany w artykułach pisanych przez oskarżonego. Dr. Löwenthala zasądzono na 3 miesiące więzienia.

—** **Żony wojskowych.** Jak wiadomo, wojskowi nie mają prawa czynnego głosowania przy wyborach do Sejmu. Ustawa jednak nie pozbawia tego prawa żon wojskowych, ani ich córek i synów pełnoletnich.

Zwracamy uwagę sfer wojskowych na ten fakt, by nie zapomniały swego obowiązku przy przyszłych wyborach.

—** **Zjazd prasy prowincjonalnej.** Związek polskiej prasy prowincjonalnej zwołuje na dzień 23, 24 i 25 września r. b. zjazd członków do Kalisza, na którym między innemi omawiane będą sprawy związane z egzystencją Prasy prowincjonalnej.

—** **POZNAŃ. (Sprzeniewierzenie).** Przed kilku dniami buchalter pewnej firmy poznańskiej, zatrudniony obecnie w jej filji w Wągrówcu, 23-letni Jan Nalewalski, przyjechał do Poznania do firmy celem podjęcia 8 i pół miljona marek. Otrzymawszy tę sumę, Nalewski przyszedł do wniosku, że wartoby stać się jej posiadaczem i wykombinował następującą historję. Pieniądze dał bratu i polecił mu je ukryć w Wągrówcu, a sam kupił jakiś lekkotrujący środek i udał się z nim do parku Marcinkowskiego i tam go zażył, poczem wpadł w omdlenie. Zauważyli to przechodnie, dali znać policji, która odwiozła Nalewajskiego do szpitala miejskiego. Powróciwszy do przytomności, Nalewajski począł opowiadać, że w chwili, gdy stracił przytomność, skradziono mu 8 i pół miliona marek. Dowiedziała się o tem policja i wszczęła dochodzenie, które doprowadziło do tego, że Nalewajski przyznał się do przywłaszczenia 8 i pół miljona marek. Policja udała się następnie do Wągrówca i pieniądze znalazła. Część ich była zakopana w stajni a reszta w polu dwa kilometry pod Wągrówcem. Okazało się, brak tylko 45000 marek. Nalewajskiego i jego brata aresztowano.

—** **WARSZAWA. (Wielka kradzież).** Z mieszkania p. Świtkowskiego przy ulicy Puławskiej nr. 12 skradziono następujące przedmioty, należące do Marji Buczta (Puławska nr. 29): 39 sztuk biżuterji złotej i srebrnej w tem 2 naszyjniki złote z 75 brylantami. 100 rb. bilonu srebrnego, 20 000 rb. rosyjskich w banknotach, 6000 marek polskich, 6 sztuk garderoby męskiej oraz listy zastawne tow. kred. ziemskiego i m. st. Warszawy po 100, 500, 100 i 300 rb. Listy i biżuterję skradziono wraz z kasetką stalową. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi kilkanaście miljonów, lecz ile, dokładnie jeszcze nie ustalono.

(Wybuch przy budowie radjo-telegrafu). W ubiegłą sobotę podczas ubijania dynamitu w wywierconej dziurze betonu przy budowie stacji radjo-telegrafu za Powązkami, nastąpił wybuch. Robotnik Feliks Ciećwierz, zamieszkały w Zalesiu, oraz majster robót Trzeciak, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Młynarskiej, zostali ciężko poranieni. Trzeciak stracił oczy. Obu w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

—** **CZSTOCHOWA. Cudowne uzdrowienie na Jasnej Górze.** „Goniec Częstochowski" donosi, że w ubiegły czwartek wydarzył się wypadek cudownego uzdrowienia niewidomego od urodzenia trzechletniego dziecka, przybyłego z matką w pielgrzymce z Kielc. Fakt tego cudownego uzdrowienia nastąpił, wedle informacji przeora klasztoru, O. Piotra Markiewicza w kaplicy podczas modłów, zanoszonych przed Cudownym Wizerunkiem Matki Boskiej na intencję nieszczęsnego dziecięcia. Po cudownym odzyskaniu wzroku dziecko radosnym okrzykiem oznajmiło, że już widzi. Wśród znajdujących się podówczas w kaplicy pątników zapanowało wielkie wzruszenie. O cudownem wydarzeniu sporządzono fakt przez ks. proboszcza, prowadzącego pielgrzymkę. Akt ten będzie następnie złożony w archiwum klasztornem na Jasnej Górze.

Z doby.

Jasną jest dziś rzeczą —
— Głupi tylko przeczą —
Że herby, antenaty
To stare szmaty.
Kto chce, się w tem lubuje,
Dumnym się czuje;
Herbem pokrywa
Nicość; wyszywa
Go sobie na bieliźnie —
I tak „służy Ojczyźnie."
Niech mają swe zabawy
Mamuty z przed wieku.
Lecz inne to sprawy,
Gdy duma ta w człowieku
Objawia się z En—Pe—Ra,
Czyż „Demokracja" szczera,
Mój miły przyjacielu,
Jest w Sulima-Popielu,
Co sygnet z herbem nosi,
Choć demokratyzm głosi?
Kandydat to niebylejaki,
Popierają go Pawlaki;
U nas dzielnych ludzi nima.
Stąd polecają nam „olbrzyma".
Politycy N—P—eRa, —
Sekretarza Ronikiera,
Co to z Regencyjną Radą
Berlin zwiedzał kiejś z paradą.
„Radca ministerjalny"
Będzie poseł kapitalny.

Kieł

Jak prześladują poddanych Polski na Warmji.

Polacy a zwłaszcza poddani Rzeczypospolitej Polskiej, którzy jawnie występują ze swą polskością, dużo ponoszą krzywd i zniewag ze strony Niemców przy zupełnej obojętności władz. Przytaczamy tu następujący wypadek za „Gazetą Olsztyńską“, aby szerszy ogół dowiedział się choć częściowo o bestjalstwie i barbarzyństwach niemieckich, o których niejeden z nas niema żadnego pojęcia. Niemcy u nas żyją w bezpieczeństwie i zażywają praw jakby uprzywilejowanych w porównaniu do naszych rodaków na Warmji i Mazurach. Oto co pisze „Gazeta Olsztyńska“:

W Reszkach (Röschken) w powiecie ostródzkim optował za Polską syn gospodarski Walenty Habandt. W poniedziałek dnia 21 sierpnia b. r. wezwano p. Habandta do sołtysa aby podał wiele osób do rodziny należy, gdyż ojca jego w domu nie było. Żona sołtysa umie po polsku, więc p. Habandt mówił po polsku. Pani sołtysowa natomiast oświadczyła, że po polsku nie rozumie. W tej chwili nadszedł sam sołtys p. Böhm, a z nim pięciu innych ludzi, pomiędzy nimi urzędnik celny Pulina z Lipowa (Leip) i Kurt Grommeck z Reszk, nadwachmistrz z Berlina przebywający w Reszkach na urlopie, gospodarz Krischolek z Reszk i Julian Sendzik z Reszk. Krischolek przystąpił do Habandta i oświadczył, że tutaj wolno tylko po niemiecku mówić, ponieważ w Polsce na urzędach z Niemcami się także tylko po polsku mówi. Gdy p. Habandt przeczył temu, Pulina chwycił go za piersi wołając „Kniee beugt“. Pan Habandt wzbraniał się uczynić tego, natenczas Pulina groził mu rewolwerem i zmusił go do wypełnienia żądania. Kazał mu potem podnieść rękę do przysięgi i biciem pięścią po twarzy i głowie zmusił go do wypełnienia wszelkich żądań. Pulina przygniótł potem Habandta do ziemi krzycząc: „was bist du?“. Na odpowiedź Habandta, że jest Polakiem, krzyknął Pulina: „und da willst du Satan hier in Deutschland polnisch sprechen?“ i bił go po twarzy i głowie. Grommeck Habandta również bił. Pulina usiłował następnie Habandta wciągnąć do piwnicy, tenże wyrwał mu się z rąk i udał się do drzwi, lecz zastał je zamknięte na klucz. Niejakiś Fryderyk Paluschewitz chciał wejść do lokalu gminnego gdy Habandta bito, lecz drzwi były zamknięte i wejść nie mógł.

Potem Pulina pochwycił Habandta powtórnie i żądał od niego, aby przeprosił karczmarkę, żonę sołtysa za to, że do niej mówił po polsku. Na to oświadczył Habandt, że karczmarki nie zmuszał do mówienia po polsku, lecz powiedział do niej, że ma mówić do niego po niemiecku, a on będzie odpowiadał po polsku, ponieważ karczmarka językiem polskim włada.

Pomimo tego zmuszono Habandta do przeproszenia karczmarki, która oświadczyła potem, że Habandt może wyjść. Pulina oświadczył Habandtowi, że ma się wynosić, ale dopiero wtenczas, gdy on na to zezwoli i powie „raus“!

Potem Pulina uderzył Habandta dwa razy w głowę i zawoławszy „raus“ wypchnął go zadrzwi. Sołtys Böhm był obecny i nie zganił tego brutalnego znęcania się nad Habandtem, lecz oświadczył: „In meinem Hause wird nur deutsch gesprochen“. Pan Habandt udał się następnie do wójta, który mu poradził, aby sprawę oddał prokuratorji.

Tyle p. Habandt, który o zajściach tych opowiadał osobiście w redakcji „Gazety Olsztyńskiej“.

Brzmi to wszystko jak bajka z tysiąca i jednej nocy. Dzieją się więc w dalszym ciągu barbarzyńskie nadużycia, prześladuje się Polaków, mianowicie poddanych polskich pomimo odezwy naczelnego prezesa Prus Wschodnich p. Stehra, wystosowanej do ludności niemieckiej w tej sprawie.

Z bliska i z daleka.

Czechosłowacja znajduje się w przykrem położeniu kogoś, komu się za dobrze dzieje. Organizm jego nie jest w stanie strawić nadmiaru smakołyków na jakie kieszeń mu pozwala. Młoda rzeczpospolita dławi się wprost wysokim kursem swej waluty i popada w prawdziwą niemoc i odrętwienie.

Olbrzymie, światowej sławy zakłady przemysłu żelaznego i stalowego t. zw. Huty Witkowickie, które i u nas w Polsce mają liczne przedstawicielstwa, obniżają ceny na eksport do ostatnich możliwości granic. Mimo to zapotrzebowanie na zagranicę, wskutek wysokiego kursu korony czeskiej jest tak słabe, że Witkowice stoją dziś przed koniecznością zredukowania znacznego produkcji, a co za tem idzie zwolnienia około 10 000 robotników i 500 urzędników. Inne przedsiębiorstwa jak np. znane Mannesmann's Röhrenwerke, zatrudniające dawniej tysiące robotników zatrzymały ich dziś zaledwie kilku set i pracują wogóle tylko trzy razy na tydzień. Można sobie wyobrazić do jakich rozmiarów cyfra bezrobotnych już i tak dziś wysoka — dojdzie tam niedługo, a w ślad za nią nędza, niezadowolenie i ferment wśród warstw pracujących.

Rząd czechosłowacki widzi się zmuszonym zredukować liczbę urzędników — rozsiani dawniej po obszarze całej monarchji austro-węgierskiej urzędnicy „Pepiczki“ jak złośliwie Czechów nazywano ściągnęli dziś do macierzystych Czech. Sama kolej ma w najbliższym czasie zwolnić 20 do 25 proc. swego personelu. Inne ministerstwa muszą uczynić to samo choć nie na tak przerażającą skalę. Po za tem opinia publiczna przez koła parlamentarne domaga się wydania szematyzmu urzędniczego, w którym uwidocznionem ma być jakie stanowisko zajmował każdy poszczególny urzędnik państwowy w chwili rozpadnięcia się Austrji i powstania Czechosłowacji. Podobno szematyzm ten wykaże wprost skandaliczne fakty, jakiemi drogami szły karjery dzisiejszych wysokich urzędników państwowych. Czy nie byłoby wskazanem aby i w krajach innych np. u nas, taki szematyzm ujrzał światło dnia?..

Podczas, gdy dawniej Francja, kraj który od wieków był siedzibą umiarkowania dobrego smaku i wykwintu decydowała o modzie w ogóle a więc i w tańcu, czasy ostatnie oddały Ameryce, a więc młodemu społeczeństwu dorobkiewiczów bez żadnej estetyczno-kulturalnej tradycji, prawo decyzji w kwestjach tanecznych. — Opłakane rezultaty tego stanu rzeczy mógł obserwować każdy bezstronny widz, któremu los kazał być platonicznym uczestnikiem balów w ostatnich karnawałach. Bo tańczący sami, opętani szałem nowości choreograficznych, któremi zasypała Europę Ameryka i zaślepieni snobizmem, sędziami tu być nie mogą.

Ale na szczęście jak skażenie dobrego smaku w tańcu przyszło z za Oceanu, tak i stamtąd zdaje się przyjdzie nam jego uzdrowienie. Oto zebrał się w Nowym Jorku kongres międzynarodowy nauczycieli tańca i postanowił wyrugować wszystkie te potworne cudaczności, które rozpanoszyły się na sali balowej, a tańcowi przywrócić jego dawny estetyczny charakter opierając go na zasadzie walca.

Tak więc piękne panie, pożegnać się trzeba z zawrotnemi fox-trottami i one-stepami — z epileptycznem Shimmy i swobodnym Jazzem. Moda skazuje je na zagładę. Na pociechę wam powiem, że nie płakałybyście po nich tak bardzo gdyby wam danem było oglądać się w tych tańcach własnemi oczyma!

Zresztą jesteście wszystkie, biedne czy bogate, młodsze czy starsze — bo starych między wami oczywiście niema — niewolnicami mody. A moda, która nastaje ruguje też fałdziste sukienki po kolana z materjałów ile się da powiewnych, w których jedynie możliwem było wykonanie tych skomplikowanych a mało przyzwoitych ćwiczeń gimnastycznych, nazywanych tańcem w ostatnich czasach. Suknie stają się coraz dłuższe i sztywniejsze — podobno projektowanym jest na-wet rodzaj sięgającej prawie do ziemi krynoliny. W takich sukniach, przyznacie same, nie da się tańczyć nawet One- ani two-stepa!

J. S.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

Targi Wschodnie w Lwowie.

(W oświetleniu kupca rumuńskiego.)

Korzystając z obecności w Grudziądzu wielkiego kupca rumuńskiego p. St. z Budapesztu, który pozostaje w bliższym kontakcie handlowym z firmą Herzfelda i Viktoriusa, jesteśmy w możności czytelnikom naszym dać opis Targów Wschodnich we Lwowie w oświetleniu kupców rumuńskich.

Zdaniem naszego interlokutora słaba strona naszych targów jest to, że zbyt dużo w nich szablonu. Pamięta on doskonale z opisów swych kolegów, którzy zeszłego roku zwiedzili targi, że tuż obok najładniejszych najbardziej frapujących swym estetycznym wyglądem kiosków wystawowych, inne, zawierające ten sam dział przemysłu, lecz ręką mniej przemysłowego kupca urządzane, wyglądają dość nieciekawie.

Stanowczo powinna obowiązywać zasada walki z szablonami, którym nowo powstała Polska nie powinna operować, a szczególnie przy sposobności takiej jaką są Targi Wschodnie, z okazji których poszczycić się powinniśmy własną pomysłowością i twórczością tym razem — zdaniem owego kupca rumuńskiego — zwyciężyła szablonowość, zamiast rozsądku kupieckiego. Bo nie dziw, że wydawało się zagranicznym naszym gościom jakoby wielkim kupcom polskim nie zależało na wielkich transakcjach — gdyż pełnomocnicy wystawców nie mieli dosyć pełnomocnictw, aby przeprowadzić transakcje rzeczowo.

Zdarzało się bardzo często, że ci pełnomocnicy odsyłali reflektantów na dany eksponat do fabryk wprost, gdyż sami nie byli upełnomocnieni do wyznaczania ceny.

Podobne postępowanie wobec ciągłych wahań waluty polskiej, może pociągnąć za sobą katastrofalne wprost skutki dla naszego handlu zagranicznego.

W dalszej swej rozmowie dał p. St. naszemu sprawozdawcy do zrozumienia, że w Rumunji — widocznie uprzedzeni — kupcy w niewielkiej liczbie spieszyli na Targi Wschodnie. np. dnia 1 bm., krótko przed otwarciem Targów, uzyskał on dopiero jako czwarty paszport uprzywilejowany z konsulatu polskiego w Bukareszcie.

Władze rumuńskie same nie bardzo ułatwiały podróży kupcom, bo z 33 proc. zniżki kolejowej, żaden z wyjeżdżających kupców rumuńskich nie mógł korzystać.

Środki komunikacyjne na Targach częściowo zawiodły. Tak np. tramwaje z długiemi przerwami kursowały na miejsce wystawy.

Eksponaty w niektórych pawilonach wystawione były w podpadającym chaosie, tak, że trudno było się zorjentować. Orjentacji wzorowej — jaka na Targach powinna być — szkodził bardzo brak numeracji pawilonów (w książkach adresowych Targów numeracja istniała).

Jednym z najkardynalniejszych braków był brak miejsc ustępowych: była ich zbyt nikła ilość i to nie wiele różniących się od innych zabudowań.

Na pytanie, jakie jest znaczenie Targów dla handlu polsko-rumuńskiego, uczynił p. St. następujące uwagi:

Że Targi nie zostały należycie obesłane przez wystawców rumuńskich, wina tego nie leży bynajmniej w tem, jakoby ich znaczenie dla Rumunji nie było doniosłem. Przyczyna leży raczej w tem, że Polska w stosunku do Rumunji wchodzi przedewszystkiem w rachubę jako kraj eksportujący.

Kupiec rumuński okazuje targom niezwykle silne zainteresowanie i pragnie się zaznajomić szczerze z handlem polskim.

Dział maszyn rolniczych i innych robił imponujące wrażenie. Tak samo dział przemysłu szklanego, niestety i tam okazał się pewien brak porządku. Eksponaty wystawiono chaotycznie.

Łódź, ten polski Manchester, centrum polskiego wielkiego handlu i przemysłu, posiadając fabryki, zaliczające się do największych w Europie, zajęła dominujące miejsce na Targach Wschodnich, wysyłając za kolosalne sumy towary swoje, gdyż zdaje sobie widocznie doskonale z tego sprawę, że tu znajdzie swych wielkich odbiorców.

Na Targach wystawiło swe wyroby około 14 proc. zagranicznych firm, w tem na miejscu pierwszem Austrja, dalej Rumunja, Gdańsk, Francja i inni.

Interlokutor nasz wyraża nadzieję, że następne targi będą lepiej zaaranżowane, jak obecnie, co wpłynie z pewnością dodatnio na ułożenie się stosunków handlowych polsko-rumuńskich.

pal.

HANDEL.

— Roczne Walne Zebranie Hurtowni branży kolonjalnej Spółki z. z ogr. odp. w Inowrocławiu odbyło się w dniu 26 [illegible]

Zebranie zagaił przewodniczący Rady Nadzorczej kupiec p. W. Jagodziński, który w krótkim zarysie przedstawił zebranym znaczenie Spółki i jej pomyślny rozwój. Na przewodniczącego Walnego Zebrania obrano jednogłośnie wiceprezesa Rady Nadzorczej kupca p. J. Ziółkowskiego z Kruszwicy, na sekretarza Walnego Zebrania kupca p. Z. Tadeusza z Inowrocławia.

Pan dyr. W. Niedbalski zdaje obszerne sprawozdanie o działalności Spółki w roku ubiegłym, jako trzecim jej istnienia.

Ze sprawozdania p. Dyr. wynika, że Hurtownia rozwija się coraz pomyślniej i że rezultaty roku ubiegłego są bardzo pomyślne i zadowalające. Zaznacza przytem, że Hurtownia zadowalała się skromnym przy każdej sprzedaży zyskiem i uczciwie kalkulowanych cenach.

Następnie przedstawia w imieniu Rady Nadzorczej p. syndyk Pińkowski bilans za rok ubiegły, który przedstawia dość poważne miljonowe obroty. Również wynika z bilansu, że instytucja jest oparta na bardzo zdrowych funduszach. Olbrzymie zabudowania Spółki, które posiadają dziś wielomiljonowe wartości figurują w bilansie w wartości marek 374 550.

Również utensilja, konie, uprzęże, oraz wszelkie urządzenia handlowe przedstawiają wielkie ciche rezerwy.

Zebranie przyjęło jednomyślnie przedstawiony bilans, udzieliło Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania i przyjęło podział zysku w myśl propozycji Rady Nadzorczej, między innemi wyznaczono 12 procent dywidendy, oraz specjalną superdywidendę i bonus dla udziałowców.

Pod koniec Walnego Zebrania nastąpił wybór 3 czonków Rady Nadzorczej, jednomyślnie wybrano ponownie pp. Fr. Orchowskiego, J. Ziółkowskiego i St. Filipińskiego.

Zebranie Walne uchwaliło zmianę paragrafów 4 i 6 ustaw, tak, że każdy członek posiadać może 1000 udziałów każdy udział po 1000 marek i rok obrachunkowy będzie obowiązywał zawsze na 31 grudnia. Wynika z powyższego sprawozdania, że lokata kapitałów w Hurtowni branży kolonjalnej jest korzystna i pewna, nie tylko dla pp. kupców ale i osób prywatnych.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz
Za redakcję: Izydor Średzki

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski **Damazy Raszkowski w Grudziądzu.**

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, iż spisy wyborców do Sejmu i Senatu będą od 15 września do 28 września rb. włącznie wyłożone do przeglądu w lokalu urzędowym poszczególnej Obwodowej Komisji Wyborczej. Spisy te będzie można przeglądać w wyżej wymienionym czasie codziennie przez 6 godzin i to w porze, którą poda Komisja Obwodowa do wiadomości.

Grudziądz, dnia 8 września 22 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek. |2887

Obwieszczenie.

Wobec dalszego wzrostu kosztów utrzymania, płacy służbie itd. jesteśmy zmuszeni podwyższyć taryfę opłat, oprócz opatrunków, honorarjum lekarskiego i medycyn.

Dorośli.

Klasa pierwsza
Miejscowi dziennie . . . . 4000 mk.
zamiejscowi „ . . . . 4500 mk.

Klasa druga
Miejscowi dziennie . . . . 3000 mk.
zamiejscowi „ . . . . 3500 mk.

Klasa trzecia
Miejscowi dziennie . . . . 2500 mk.
zamiejscowi „ . . . . 3000 mk.

MIEJSKA KASA CHORYCH GRUDZIĄDZ

Po uwzględnieniu str. 43. III. Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby . . . . 2000 mk.
Tow. Asekuracyjne, stowarzyszenia zawodowe, Gminy, oraz Kasy Chorych z poza Grudziądza . . . . . 3000 mk.

Dzieci od 1—10 roku życia.

Klasa pierwsza
Miejscowe dziennie . . . . 3000 mk.
zamiejscowe „ . . . . 3500 mk.

Klasa druga
Miejscowe dziennie . . . . 2500 mk.
zamiejscowe „ . . . . 3000 mk.

Klasa trzecia
Miejscowe dziennie . . . . 2000 mk.
zamiejscowe „ . . . . 2500 mk.

MIEJSKA KASA CHORYCH GRUDZIĄDZ

Po uwzględnieniu art. 43. III. Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby . . . . 1500 mk.
Tow. Asekuracyjne, stowarzyszenia zawodowe, Gminy, oraz Kasy Chorych z poza Grudziądza . . . . . 2200 mk.

Taryfa niniejsza ważna z dniem 1-go września 1922 r. (2886

Magistrat, Szpital Miejski.
(—) Sikorski.

Ogłoszenie.

Z powodu znacznej podwyżki cen za węgiel i robociznę z zastrzeżeniem uchwały Rady Miejskiej podwyższa się cenę za prąd począwszy od ostatniego odczytania względnie od 1 września r. b. jak następuje:

światło mk. 320, — za 1 KWG [2899
siła „ 250, — „ „

Miejskie Tramwaje Elektrownia i Wodociągi Grudziądza.

Submisja na Wikliny!

Państwowe Nadleśnictwo Jamy
poczta Mokre, powiat Grudziądzki

sprzedaje w drodze submisji użytkowanie wiklin z następujących zrębów:

los No 1 zrąb V = 4,- ha 4 letnie wikliny
„ „ 2 „ X = 3,7 „ 4 „ „
„ „ 3 „ VII = 4,2 „ 1 „ „
„ „ 4 „ XII = 3,- „ 1 „ „

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Submisja na wikliny“ należy nadesłać pod adresem Nadleśnictwa do 28. IX. b. r. godziny 18. Otwarcie ofert dnia 29. IX. b. r. godzinie 10-tej w kancelarji Nadleśnictwa. Na każdy poszczególny los należy podać cenę w pełnych markach (cyfrach i słowach) oraz oświadczenie, że kupujący poddaje się warunkom bez zastrzeżeń i że warunki są mu znane. Cena zakupu winna być uiszczoną w gotówce w kasie leśnej w Toruniu natychmiast po zatwierdzeniu. Zatwierdzenie zastrzega sobie Dyrekcja lasów państwowych w Toruniu. Oferty nadchodzące przed terminem wyznaczonym nie będą uwzględnione. Zręby wiklin znajdują się w leśnictwie Ostrów-Panienski pod Chełmnem.

2890| **Nadleśniczy Państwowy.**

Z. L. N.

Zebranie przedwyborcze

Związku Ludowo - Narodowego

w czwartek 14 bm.

o godz. 8 wiecz. na sali Hotelu Warszawskiego

Prelegent: J. Wstawski z Poznania

Udział wszystkich członków i wprowadzonych gości konieczny.

„Tivoli“

W czwartek, dnia 14 września 1922 r.

Wielka Zabawa Taneczna!

Początek o godz. 7 wieczorem. (2896

|2895
„F E M I N A“
Długa 6 **Długa 6**

poleca w dużym wyborcze
najmodniejsze kapelusze i futra
Przyjmuje wszelkie obstalunki, przeróbki i odnawianie w zakres mod. i kuśnierstwa wchodzące.
Wykonanie sumienne szybkie eleganckie i tanie.
Sprzedaż hurtowa kapeluszy filcowych

Sprzedaż łoziny.

Hrab. zarząd lasów w Sartowicach sprzedaje w drodze pisemnego zaofiarowania w łęgach położonych nad Wisłą, około 50 morgów 3 i 4 rocznej łoziny (wierzby) do własnego wycięcia Zamknięte oferty należy wręczyć do 23 września z napisem „**Sprzedaż łoziny**“ w biurze nadleśnictwa w Sartowicach. Oferty muszą zawierać wyraźne oświadczenie, że kupujący zgadza się na warunki sprzedaży, które wyśle się na żądanie za zwrotem porta lub wyda się w dniu terminu. Otwarcie ofert nastąpi w obecności interesentów na dniu 25 września przedpołud. o godzinie 11-tej w biurze nadleśnictwa tamże. Ostateczne rozstrzygnięcie zastrzega się. |2891

Zarząd lasów hrabiego Szwanenfeld — Szwerina Sartowice, pow. Świecie (Pom.)

Mistrz

Ślusarsko-tokarski

z dziesiecioletnią praktyką, dobrymi świadectwami i referencjami.

Znam budowę maszyn, kotłów parowych, maszyn rolniczych, motorów sących, benzynowych, rolowych i „Düslowskich“.

Znam także rysunkowość. Obeznany z elektrycznością.

Przyjmę posadę od zaraz lub później mistrza w fabryce maszyn lub mistrza-kierownika w cukrowni, krochmalni, cegielni, tartaku lub gwoździarni.

Oferty do Głosu Pom. pod nr. 3462.

«Polska Blacha»

T. z o. p.
w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 23.
Tel. 55—46. Adr. tel. Polskablacha Poznań

poleca wprost ze składu i w każdej ilości

blachę cynkową
we wszystkich numerach i grubościach
blachę ocynkowaną,
blachę białą angielską,
blachę żelazną 2889
i cynę angielską 98°/₀.

Kupujemy stale stary szmelc cynkowy i blachę cynkową zdartą z dachów.

Chłopiec

do posyłek

może się natychmiast zgłosić

Drukarnia Pomorska

Otto Walker

Jubiler ze Szwajcarji.
Grudziądz, Józefa Wybickiego 17/19

Pracownia dzieł artystyczn. oraz wszelkich wyrobów nowoczesnych. Warsztat reparacyjny i rytowniczy. [2006a

Zakład otwarty od godz. 10—1 i 3—6

Do fabrycznej — detalicznej sprzedaży obuwia w Grudziądzu

poszukujemy od zaraz pierwszorzędnej (2888

fachowej siły do ekspedycji

Zgłoszenie z odpisami świadectw prosimy złożyć do:

CENTRALA SKÓR Tow. Akc.

Oddział Handlowy w Grudziądzu

ulica Bracka 12. Telefon 743.

Polski Bank Handlowy w Grudziądzu

poszukuje solidnego **mężczyzny,** jako

dozorcę domu

Zgłoszenia osobiste w biurze. (2898

KINO KORSO

Wielki dramat obyczajowy w 2 serjach.

I. Serja
Kto jest winien?
w 4 aktach

II. Serja
W szponach atlety

W głównej roli: **Fern Andra**

Obie serje wyświetla się w jednym dniu.

Z powodu znacznych kosztów, ceny wstępu podwyższone.

Celem uniknięcia natłoku, uprasza się o przybycie na **pierwsze przedstawienie o godzinie 6.** |2884

Owsa

kupuję każdą ilość po cenach dziennych i proszę o opróbkowane oferty.

A. Kowalski, Grudziądz

Handel zboża |2870

telefon 368-369 Toruńska 4. telefon 368-369.

SAMOCHODY CIĘŻAROWE

2, 3 i $4^1/_2$ t. z gumowem obręczeniem gotowe do użytku natychm. do dostawy

Ceny korzystne.

Wytwornia Motorów Jezdnych „STADIE“ Bydgoszcz,

Gdańska 160. Telefon 1602.
(2843)

Złom lano-żelazny

(Eisen - Guss - Schmelz)
kupujemy w każdej ilości.

„Wiepofana“ Tow. Akc.

Wielkopolska odlewnia żelaza, fabr. maszyn i narzędzi
Poznań, ul. Dąbrowskiego 81. Tel. 1158.
2874 Przyjmujemy zamówienia na wszelkie odlewy żeliwne. Własna modelarnia. Piec czynny codziennie.

Najuporczywszy [2834A
ból głowy i migrenę
usuwają proszki z kogutkiem
MIGRENO NERWOSIN“
przedają wszystkie apteki i drogerje.
HURT. Umbreit & Co. Poznań

Wróciłem

Dr. Zambrzycki

Specjalista w chorobach wewnętrznych i nerwow.

2848 **Instytut Roentgenowski:**

prześwietlania i naświetlania promieniami Roentgena, wszelkie zdjęcia roentgenograficzne. Elektroterapia.

Przyjmuję od 11—1 i od 4—6.

Grudziądz, Józefa Wybickiego (Stara) 24, II piętr.

Sprzedaże

Na sprzedaż:

nowa kompletna sypialka i 3 mtr. materjału na męskie ubranie [3428a
ul. Bracka nr. 7, I. p.

Dobrze utrzymana

młocarnia 2893
motorowa

4—6 PS. (fabrykatu amerykańskiego) na sprzedaż. **Kuehn, Myśliwiec,** p. Wąbrzeźno (Pomorz).

Stare meble

i sprzęty kuchenne i gospodarcze, krzesła ławy, zabawki, huśtawka, książki, nuty i różne inne na sprzedaż. Rządowa 25 part. [3458

Tanio do sprzedania

kanapa, 2 fotele, stół, gramofon, lustro.

Informacja ulica Lipowa nr. 19. III na lewo.
3466

Posady

Poszukuje się

dzielnych pracowniczek

do wyrobu cygar oraz młode dziewczęta do lat 16 mogą wstąpić jako uczennice. [2869

Fabryki cygar Adam
Brzeźna 3/7.

10 murarzy

poszukuje na stałą pracę

E. Farchmin,
Biuro Budowlane
ulica Rządowa 31. [3460

Młynarz z dobremi świadectwami poszukuje 3466a
posady
Barczyński Pokrzydowo, p. Brodnica.

Mieszkania

2 Panów

poszukną od 15-go b.m. względnie 1. X. dobrze

umebl. pokoju

w centrum miasta.
Oferty składać do Głosu Pomorsk. nr. 3434a.

MIESZKANIE

ciepłe i umeblowane, ładne, 5 minut od stacji kolejowej a 20 minut od Grudziądza do wynajęcia zaraz lub od 1-go października pod dogodnemi warunkami.
Łaskawe oferty do Gł. Pomorsk. pod nr. 3435

Odnajmę

2 pokoje umebl.

z kuchnią od zaraz.
Oferty do Głosu Pom. pod nr. 3457.

Dla panienki z inteligentnych kół ziemiańskich uczęszczającej do gimnazjum

poszukuje się
stancji

z dobrą opieką. Of. do Głosu Pom. pod nr. 3461

7-pokojowe mieszk

z używaniem dużego ogrodu zamienię na mniejsze 5 do 6 pokojowe. Wiadomości ul. Lipowa 49 ptr

Kupna

Baczność rybacy!

Poszukuję się kupna

sieci

50 do 200 metrów długości dobrze utrzymanej

S. Stippel,
Kościelna 8. Tel. 622.
2882

Poszukuje się kupna
100 centnarów
zdrowej sieczki
dla koni. [2894

F. Rosanowski,
Młyn pod „Orłem“
Grudziądz.

Zguby

Baczność!

Zgubiłem przed mniej więcej 4—5 miesiącami papiery wojskowe i kartę urlopową na nazwisko Kurt Raczyniewski 16 p. a. p. Grudziądz, ur. 24. 8. 02. Za wynagr. zwrócić na ul. Kwiatową 13
3452

Zgubiono na poczcie czarny

portfel 3455

zawierający papiery wojskowe, pieniądze i różne papiery ważne. Zwrócić za wynagrodzeniem.

Leon Gburczyk,
Stara Rynkowa 2, II.

Różne

Kupno okazyjne
dla stelmachów!
Większą ilość
dyszli brzozowych
bloków
kilka kop
szprych dębowych
tanio do oddania.
Informacji udzieli się Grudziądz, 3 Maja 20 w składzie. 3437

SUCHOTY
oraz wszelkie choroby
piersiowe
2385a| **leczy**
„Balsam Thiocolan Age.“
Używa się za poradą lekarza. Sprzedaja apteki i drogerje. Hurt. Umbreit Co., Poznan.

Blachy

furnirowe

cynkowe, 3 mm grubości nadeszły. 2893

H. Patermann i Ska.
Grudziądz, Mickiewicza nr. 2. Telefon 58.

Pan który przez omyłkę dnia 10. września 1922 r

odebrał obcą garderobę w Bazarze

jest poznany

Uprasza się na własną zamianę w innym razie odda się tę sprawę do sądu. 3456